

A blurred, black and white portrait of a man with a beard and mustache, wearing a white shirt and a dark tie. The image is out of focus, with the subject's face and features softened and indistinct.

Jestem **nikim**

Lekcje Jozuego

Adam **Szustak OP**

RTCK

Jestem **nikim**

lekcje Jozuego

RTCK

Jestem **nikim**

Lekcje Jozuego

Adam **Szustak OP**

Jestem nikim. Lekcje Jozuego

Adam Szustak OP dla RTCK

Autor: Adam Szustak OP

Produkcja: RTCK

Nowy Sącz 2020

Wydanie I

© RTCK 2020

ISBN: 978-83-66523-13-5

Fragmenty z Pisma Świętego za Biblią Tysiąclecia, wyd. Pallotinum, Poznań 2003.

Książka powstała na podstawie audiokonferencji o tym samym tytule.

Za pozwoleniem władzy duchownej

Odpowiadając na prośbę z dnia 08 czerwca 2015 roku, na podstawie „nihil obstat” udzielonego przez ks. dr. hab. Janusza Królikowskiego, prof. UPJPII, delegata Biskupa Diecezjalnego do oceny ksiąg treści religijnej wyrażam zgodę na wydanie publikacji pt: *Jestem Nikim. Lekcje Jozuego* z dołączonymi konferencjami audio autorstwa o. Adama Szustaka OP.

Z pasterskim błogosławieństwem

Stanisław Salaterski

Wikariusz Generalny

Redakcja: Zuzanna Marek

Uwagi redakcyjne: Renata Czerwicka

Korekta: Seiton, www.seiton.pl

Skład i łamanie: Barbara Wrzos, Graphito, www.graphito.pl

Projekt okładki: Jakub Kosakowski

Zdjęcie okładkowe: Dorota Czoż

Druk: Drukarnia Skleniarz



RTCK

ul. Zielona 27, WSB, bud. C

33-300 Nowy Sącz

tel. 531 009 119

sklep@rtck.pl

www.rtck.pl

Dołącz do społeczności ludzi, którzy chcą robić to, co kochają.
Zapisz się na www.rtck.pl, a będziemy Cię wspierać na tej drodze,
wysyłając wartościowe materiały!

Wprowadzenie

Dziś doznasz
zbawienia!

Ta książka będzie zupełnie inna niż te, które do tej pory ukazały się w serii „Jestem Legendą”. Dlaczego? Ponieważ gdy po raz pierwszy zabrałem się za temat Jozuego, przygotowując się do konferencji będącej podstawą tej publikacji, Pan Bóg bardzo wyraźnie przez różne wydarzenia pokazał mi, że chce zupełnie czegoś innego niż dotychczas.

Po pierwsze, tak się ułożyło, że najpierw odwołałem pierwotny termin konferencji. Nie było to spowodowane jakimiś obiektywnymi względami, typu choroba czy sytuacje rodzinne, ale tym, że kompletnie nie wiedziałem, co mam powiedzieć. Oczywiście wcześniej tradycyjnie, podobnie jak przed poprzednimi wykładami z cyklu „Jestem Legendą”, usiadłem do biblijnego tekstu, obczytywałem go na wszystkie strony, szukałem różnych komentarzy i oryginalnych znaczeń słów, ale tym razem nic z tego nie wynikało. Nie potrafiłem, jak to zwykle się działo, znaleźć żadnego motywu przewodniego, by zbudować wokół niego moją wypowiedź. Myślałem nad tym cały tydzień, by pod koniec zostać z pustą kartką, na której widniało jedno słowo: „nic”. Dzień przed planowanym pierwszym terminem konferencji o Jozuem czułem, że nie mam na ten temat nic do powiedzenia, więc zwyczajnie odwołałem spotkanie, jednocześnie mając w sobie ogromne przekonanie, że w historii Jozuego tkwi jedno z największych i najważniejszych zagadnień ludzkich. Czułem, że jest tam coś wielkiego, ale zupełnie nie wiedziałem, gdzie to jest i co to jest.

Po kilku tygodniach, gdy nadszedł drugi termin spotkania o Jozuem, byłem wewnątrznie w tym samym miejscu,

co poprzednim razem, czyli znów miałem w głowie jedno wielkie „nic”. W praktyce zaś oznaczało to, że byłem święcie przekonany, iż o Jozuem nie można opowiedzieć tak samo, jak o innych bohaterach tego cyklu. Wszystkie założenia serii „Jestem Legendą” stają się w tym przypadku nieaktualne. Oczywiście nie jest to równoznaczne z tym, że poprzednie interpretacje historii biblijnych są do wyrzucenia, bo dalej się pod nimi podpisuję i ich wcale nie neguję. Pan Bóg jednak w historii Jozuego chciał we mnie, a teraz (mam nadzieję) chce i w Was zrobić coś odmiennego, nowego, wykraczającego poza dotychczasowy, dobry schemat serii „Jestem Legendą”.

Od samego początku wiedziałem, że ta książka musi mieć tytuł *Jestem nikim*. Gdy w ogóle usłyszałem kiedyś od ludzi z RTCK, że wymyślili serię „Jestem Legendą”, to postanowiłem sobie, że na przekór zrobię kiedyś konferencję o zupełnie przeciwnym tytule. Ilekroć bowiem słyszałem to hasło, strasznie mnie ono denerwowało i budziło wewnętrzny sprzeciw. Mimo że nagrywam kolejne płyty z tej serii i wydaję kolejne książki, dalej mam w sobie ten sam bunt. Według mnie znacznie lepsze jest bycie nikim niż bycie legendą.

Gdy zacząłem czytać historię Jozuego, uświadomiłem sobie, że tajemnica „bycia nikim” ukryta jest właśnie w tej postaci biblijnej. W tej książce chciałbym więc trochę o tym opowiedzieć. Nie będzie to zatem publikacja, która jest połączeniem szkolenia i warsztatów, gdzie najpierw zostaną podane ciekawe informacje, które potem trzeba przez codzienną praktykę przyłożyć do życia. Świadomie zachwieję w tej książce

dotychczasowy układ książek z serii „Jestem Legendą”, które składają się najpierw ze szczegółowego komentarza dziejów danej postaci biblijnej, a potem z bardzo praktycznych wskazówek psychologiczno-ćwiczeniowych. Tym razem zrobię coś, co Kościół od ponad tysiąca ośmiuset lat nazywa dość dziwnym określeniem: mistagogia.

Mistagogia to greckie słowo używane od II wieku w kontekście katechumenatu, czyli przygotowania ludzi dorosłych do przyjęcia chrztu. Do dziś istnieje ta forma wprowadzania ludzi do życia w wierze i w Kościele, która polega na tym, że gdy ktoś dorosły jest nieochrzczony, nie ma doświadczenia Pana Boga, a chciałby się ochrzcić, Kościół zaprasza go do katechumenatu, czyli do rocznego lub dwuletniego (w zależności od potrzeb) przygotowania do przyjęcia tego sakramentu. W Kościele pierwotnym, gdy taki katechumen został w końcu ochrzczony, zaczynał uczestniczyć w serii nauczania mistagogicznych, które miały na celu wyjaśnienie mu tego, co przyjął, i początkowe poprowadzenie go w nowej rzeczywistości. Niestety, dziś nam się to trochę zgubiło. Kiedyś jednak, gdy Kościół „włożył” kogoś do Królestwa Niebieskiego przez chrzest, to tłumaczył mu wszystko jeszcze raz, by łaska w nim „siadła” i przeprowadziła mu tę wiedzę z umysłu do serca. Do dziś znamy słynne katechezy Cyryla Jerozolimskiego, który miesiącami wyjaśniał katechumenom, co im się w chrzcie wydarzyło, co się w nich zmieniło i jakie to ma realne skutki.

Samo słowo mistagogia pochodzi od greckiego wyrazu *mistagogos* określającego przewodnika po mieście. To wyrażenie

funkcjonowało w powszechnym obiegu oczywiście dużo wcześniej, niż chrześcijanie włączyli je do swojej terminologii. Gdy bowiem ktoś przyjeżdżał pierwszy raz do jakiegoś miasta i nie miał bladego pojęcia, co i gdzie się w tym mieście znajduje, to szukał mistagoga, czyli człowieka, który byłby w stanie oprowadzić przybysza po tych przestrzeniach i wyjaśnić, gdzie znajdują się ciekawe, warte odwiedzenia lub potrzebne do przeżycia miejsca. Chrześcijanie pożyczili sobie to słowo i nazwali nim kogoś, kto przygotowuje ludzi nowo ochrzczonych do pełni życia chrześcijańskiego.

Czytając historię Jozuego, śledząc jego losy i szukając odpowiedzi na pytanie, o co dokładnie chodzi w tej opowieści, zauważyłem, że jest to po prostu najczystszej wody mistagogia. I ją właśnie chciałbym zrobić w tej książce. To całe gadanie, a raczej pisanie, będzie miało więc jeden cel: sprawić, że nadstawimy swoje wewnętrzne uszy, by Pan Bóg mógł w nas dokonać swoich niewiarygodnych dzieł. Jeśli bowiem On znajdzie serce, które będzie Go w tym czytaniu szukało, które będzie nadstawiało swoich uszu na Jego słowa, to On zrobi w nim wielkie dzieła. Nie chodzi zatem o zaskakujące treści, nowe interpretacje słów Pisma Świętego czy praktyczne wskazówki dotyczące różnych życiowych sytuacji, ponieważ to jest inna książka niż np. *Garnek strachu*, która zawiera receptę na pokonanie lęków, niż *Zamknij oczy*, która pokazuje drogę do wewnętrznej wolności, a także niż *Wielka ryba*, która uczy odnajdowania swojej tożsamości. Ta książka powstała z tak zwanego przypadku, czyli – stosując definicję przypadku sformułowaną przez

Jeśli bowiem
On znajdzie serce,
które będzie Go
w tym czytaniu szukało,
które będzie nadstawiało
swoich uszu na Jego słowa,
to On zrobi w nim
wielkie dzieła.

Adam Szustak OP

świętego Augustyna – z takiego działania Pana Boga, by nikt się nie zorientował, że to Jego dzieło.

Gdyby jeszcze było mało dowodów na niezwykle działanie Pana Boga podczas powstawania tego tekstu, trzeba dopowiedzieć, że ostatecznie konferencję o Jozuem wygłosiłem w sobotę przed Zesłaniem Ducha Świętego. Przygotowując się do spotkania w Nowym Sączu, a potem głosząc to słowo innym, sam doznawałem zstąpienia Ducha Świętego. Mam więc ogromną nadzieję i wiarę w to, że takie samo wylanie Ducha wydarzy się także wszystkim tym, którzy tę książkę będą czytać.

Jak to jest możliwe? By to wyjaśnić, potrzebuję przywołać krótką wypowiedź jednego z najlepszych komentatorów Pisma Świętego, jaki kiedykolwiek chodził po tej ziemi, czyli Orygenes. Mam dwóch ulubionych, nieżyjących już, bo starożytnych, mistrzów duchowych, którzy są dla mnie niezwykłą inspiracją w czytaniu Biblii: Orygenes i świętego Grzegorza z Nyssy. Obydwaj należą do tak zwanych Ojców Kościoła, czyli pisarzy chrześcijańskich z pierwszych wieków, którzy szczegółowo komentowali Pismo Święte. Uważam, że ich interpretacje są absolutnie genialne. Co więcej, jestem przekonany, że gdyby żyli w naszych czasach i głosili swoje kazania, to z pewnością wyrzucono by ich z Kościoła. Dziś oczywiście są bardzo szanowani i przez wielu czytani, ale to, co mówili, ewidentnie było i pozostaje niewygodne, bo porażająco odsłania, czym naprawdę jest Ewangelia i kim jest Pan Bóg.

Orygenes napisał – a raczej powiedział, bo większość jego dzieł to po prostu spisane kazania – komentarz do Księgi

Jozuego, w którym opisuje także, co próbuje zrobić ze swoimi słuchaczami. W miejscu, gdzie wyjaśniał znaczenie zdobycia miasta Aj, mówił, że rozumie, iż ludziom słuchającym jego kazania trudno przyłożyć do własnego życia historię o podbiciu jakiegoś tam starożytnego miasta, które wydarzyło się dwa lub trzy tysiące lat wcześniej. Miał świadomość, że być może zastanawiają się, dlaczego mają słuchać o tym, iż jacyś ludzie wymordowali wszystkich mieszkańców, a potem zburzyli miasto, i wyrażał to słowami:

//

Usłyszawszy to, zapewne słuchacze powiedzą: „Na cóż mi to? Jaki mam pożytek z tego, iż wiem, że pokonani zostali mieszkańcy miasta Aj? Czyż nie stoczono albo nie toczy się podobnych, albo i ważniejszych wojen? Czy Duch Święty zatroszczył się o to, aby spośród wielu możliwych relacji o zagładzie tylu znakomitych miast przedstawić w Świętych Księgach właśnie bitwę o miasto Aj?”. I być może zuchwalstwem z naszej strony jest próba wyjaśnienia tak trudnego i zawiłego fragmentu Pisma Świętego. Jeżeli jednak wspomóżecie nas swoimi modlitwami, to nie tylko unikniemy zarzutu zuchwalstwa, lecz również Bóg, Ojciec Słowa, pochwali naszą pobożność i da Słowo, gdy otworzymy nasze usta. Abyśmy wam przynieśli zbudowanie, sami nie okazali się nieposłusznymi, a wam dali dostęp do zbawienia. Słuchajcie więc w modlitewnym skupieniu.

O to samo ośmielam się prosić wszystkich, którzy sięgają po tę książkę. Nie czytajcie tego tylko dla rozrywki lub zdobycia nowej wiedzy, ale róbcie to w modlitewnym skupieniu. Jeśli bowiem ktoś zdobędzie się na taką postawę, przekona się z pewnością, jak wiele Duch Święty jest w stanie zrobić, gdy ktoś otwiera na Niego serce. Mam ogromną nadzieję, że ktoś, czytając tę książkę, nie tyle pozna ciekawą prawdę biblijną, pójdzie do przodu w rozwoju duchowym lub rozwiąże jakiś życiowy problem w świetle Biblii, ile dozna zbawienia, bo zstąpi na niego Duch Święty i przemieni jego życie.

Nie mam zamiaru szczegółowo omawiać całej historii Jozuego. Wybiorę z niej jeden epizod i pokażę, jak w tym wydarzeniu oddana jest cała historia świata, a także historia każdego z nas. Rozszerzę to także o inne biblijne opowieści, a na koniec podzielę się świadectwem swojego życia, ponieważ sam doświadczyłem, że Księga Jozuego może się wydarzyć w człowieku. Jesteśmy bowiem prawdziwymi chrześcijanami, jeśli w naszym życiu kiedyś miało miejsce spotkanie z żywym Bogiem, z Jego miłością i Jego zbawieniem. Jeśli tego brakuje, wszystkie nasze dewocyjne praktyki i rozważania teologiczno-egzystencjalne są (mówiąc kolokwialnie) psu na budę. Proszę zatem za Orygenesem tylko o jedno: o modlitewne czytanie tej książki, czyli nieustanne słuchanie tego, co Pan Bóg mówi nam do serca, gdy słyszymy historię Jozuego. Wierzę, że On przeze mnie będzie chciał mówić do serc czytelników, byśmy wszyscy mogli doznać zbawienia. Tak! Dziś właśnie w taki niepozorny, zwykły sposób możemy być zbawieni!

Jeżeli więc, śledząc te słowa, zastanawiasz się, czy kontynuować czytanie, bo myślisz: „Co on w ogóle pisze? Jak mogę doznać zbawienia, siedząc na kanapie lub czytając książkę w tramwaju? I co to właściwie oznacza «doznać zbawienia»?”, to najlepszy dowód na to, że ta książka jest właśnie dla Ciebie, bo nie masz bladego pojęcia, co to znaczy spotkać Boga. Jeśli zaś doskonale wiesz, o czym mówię, to znak, że już Go spotkałeś – możesz zatem spokojnie odłożyć tę książkę, a raczej podarować ją komuś, kto nigdy nie doświadczył tego, czym jest Boże zbawienie. Śmiem jednak twierdzić, że wielu z nas potrzebuje dalszej lektury. Nie przedłużając więc, zapraszam do konkretów, byśmy w końcu mogli przeżyć Zesłanie Ducha Świętego w naszym życiu.

Jestem **nikim**

lekcje Jozuego

Część 1

Jozue
i upadek
Jerycha

Jozue **To Ty!**

Część 1

Jozue i upadek Jerycha

Zacznijmy od przeczytania dłuższego fragmentu z Księgi Jozuego. Jest to taki moment życia Jozuego, gdy nie jest on już pomocnikiem Mojżesza, lecz przewodzi całemu narodowi wybranemu, ponieważ Mojżesz niedawno umarł, a raczej (jak wierzą Żydzi) został zabrany przez Boga do nieba przez pocałunek. Izraelici w swojej wędrówce do Ziemi Obiecanej znajdują się tuż przy jej granicach i za chwilę mają je przekroczyć. Przeprawili się już przez Jordan, a dokładniej mówiąc, w cudowny sposób przeszli po jego suchym dnie na drugi brzeg, po czym oddali chwałę Panu, spożyli pierwszą Paschę w upragnionej ziemi i stanęli pod miastem Jerycho, będącym bramą do Kanaanu. Aby wejść do Ziemi Obiecanej, muszą je pokonać.

W noc przed zdobyciem tej twierdzy dzieją się Jozuemu niesamowite rzeczy.

//

Gdy Jozue przebywał blisko Jerycha, podniósł oczy i ujrzał przed sobą męża z mieczem dobytym w rękę. Jozue podszedł do niego i rzekł: „Czy jesteś po naszej stronie, czy też po stronie naszych wrogów?”. A on odpowiedział: „Nie, gdyż jestem wodzem zastępów Pańskich i właśnie przybyłem”. Wtedy Jozue upadł twarzą na ziemię, oddał mu pokłon i rzekł do niego: „Co rozkazuje mój pan swemu słudze?”. Na to rzekł wódz zastępów Pańskich do Jozuego: „Zdejm obuwie z nóg twoich, albowiem miejsce, na którym stoisz, jest święte”. I Jozue tak uczynił.

Jerycho było silnie umocnione i zamknięte przed Izraelitami. Nikt nie wychodził ani nie wchodził. I rzekł Pan do Jozuego: „Spójrz, Ja daję w twoje ręce Jerycho wraz z jego królem i dzielnymi wojownikami. Wy wszyscy, uzbrojeni mężowie, będziecie okrążali miasto codziennie jeden raz. Uczynisz tak przez sześć dni. Siedmiu kapłanów niech niesie przed Arką siedem trąb z rogów baranich. Siódmego dnia okrążycie miasto siedmiokrotnie, a kapłani zagrają na trąbach. Gdy więc zabrzmi przeciągle róg barani i usłyszycie głos trąby, niech cały lud wznie- sie gromki okrzyk wojenny, a mur miasta rozpadnie się na miejscu i lud wkroczy, każdy wprost przed siebie”.

Jozue, syn Nuna, wezwał kapłanów i rzekł im: „Weźcie Arkę Przymierza, a siedmiu kapłanów niech weźmie siedem trąb z rogów baranich przed Arką Pańską”. Po czym rozkazał ludowi: „Wyruszcie i okrążcie miasto, a zbrojni wojownicy niech idą przed Arką Pańską”. I stało się, jak Jozue rozkazał ludowi. Siedmiu kapłanów, niosących przed Panem siedem trąb z rogów baranich, wyruszyło grając na trąbach, Arka zaś Przymierza Pańskiego szła za nimi. Zbrojni wojownicy szli przed kapłanami, którzy grali na trąbach, a tylna straż szła za Arką, i tak posuwano się, stale grając na trąbach.

A Jozue dał ludowi polecenie: „Nie wznóście okrzyku, niech nie usłyszą głosu waszego i niech żadne słowo nie wyjdzie z ust waszych aż do dnia, gdy wam powiem: Wzniescie okrzyk wojenny! I wtedy go wzniesiecie”. I tak

Arka Pańska okrążyła miasto dokoła jeden raz, po czym wrócono do obozu i spędzono tam noc. Jozue wstał wcześniej rano, kapłani wzięli Arkę Pańską, a siedmiu kapłanów niosących siedem trąb z rogów baranich szło przed Arką Pańską, grając bez przerwy na trąbach w czasie marszu. Zbrojni wojownicy szli przed nimi, a tylna straż szła za Arką Pańską i posuwano się przy dźwięku trąb. I tak okrążyli miasto drugiego dnia jeden raz, po czym wrócili do obozu. Przez sześć dni codziennie tak czynili.

Siódmego dnia wstali rano wraz z zorzą poranną i okrążyli miasto siedmiokrotnie w ustalony sposób: tylko tego dnia okrążyli miasto siedem razy. Gdy kapłani za siódmym razem zagrali na trąbach, Jozue zawołał do ludu: „Wzniescie okrzyk wojenny, albowiem Pan daje miasto w moc waszą! Miasto będzie obłożone klątwą dla Pana, ono samo i wszystko, co w nim jest. Tylko nierządnicą Rachab zostanie przy życiu – ona sama i wszyscy, którzy są wraz z nią w domu, albowiem ukryła wywiadowców, których wysłaliśmy. Ale wy strzeżcie się rzeczy obłożonych klątwą, aby was chęć nie ogarnęła wziąć coś z dobra obłożonego klątwą, bo wtedy uczynilibyście przeklętym sam obóz izraelski i sprowadzilibyście na niego nieszczęście. Całe zaś srebro i złoto, sprzęty z brązu i z żelaza są poświęcone dla Pana i pójdą do skarbcza Pańskiego”. Lud wzniósł okrzyk wojenny i zagrano na trąbach. Skoro tylko usłyszał lud dźwięk trąb, wzniósł gromki okrzyk wojenny i mury rozpadły się na miejscu.

A lud wpadł do miasta, każdy wprost przed siebie, i tak zajęli miasto. I na mocy klątwy przeznaczyci na [zabicie] ostrzem miecza wszystko, co było w mieście: mężczyzn i kobiety, młodzieńców i starców, woły, owce i osły.

Joz 5, 13-6, 21

Mimo że historycznie i faktograficznie opowieść, którą właśnie przeczytaliśmy, to historia o tym, jak Jozue z ogromną armią Izraelitów zdobywa Jerycho, to dla nas nie jest to tylko ta historia. Chciałbym, byśmy przeczytali ją mistagogicznie, czyli tak, jak Kościół czyta Słowo Boże od pierwszego wieku, interpretując je jako historię tego konkretnego czytelnika. To Słowo bowiem jest zaproszeniem Pan Boga, które On dokładnie w tym momencie ma dla każdego z nas indywidualnie. On chce tym tekstem z Księgi Jozuego otworzyć serce, wejść do niego, rozwalić w nim to, co potrzebuje zniszczenia, a na koniec wprowadzić do Ziemi Obiecanej. Cel tej książki jest tylko jeden: doprowadzić tego, kto czyta, do spotkania z Bogiem.

Jozue to każdy z nas. Jozue to Ty. Nie ma żadnego innego Jozuego, a raczej Jozue jest nikiem, czyli każdym. Jasne, że historycznie istniał taki człowiek, który nazywał się Jozue i który stał się następcą Mojżesza w prowadzeniu narodu wybranego do Ziemi Obiecanej. W mistagogicznym czytaniu nie jest to jednak dla nas ważne. Nie chcemy patrzeć na historię żadnego walecznego lidera i przywódcy, od którego moglibyśmy się czegoś ciekawego nauczyć, ale sami chcemy stanąć w jego

miejscu, na przedmieściach Jerycha, by doświadczyć Bożego działania.

Prawdopodobnie każdy z nas jest ochrzczony. Jeśli nie – w porządku, tym bardziej zachęcam, by czytać dalej, ta historia pokaże bowiem, co dzieje się z człowiekiem, którego kiedyś wrzucono w wody chrztu. Jeśli już jednak wydarzyło się to w naszym życiu, to znaczy, że przeszliśmy rzekę Jordan. Tak jak Jozue stanęliśmy kiedyś przed wodami, które nazywamy chrzcielnicą, a następnie przeprowadzono nas przez nie.

Szkoda, że dziś w kościołach chrzcielnice nie przypominają starożytnych baptysteriów, które miały charakter niedużego basenu. Sprowadzano do niego katechumena po siedmiu schodach symbolizujących siedem grzechów głównych, następnie niemalże zatapiano go w wodzie na znak zanurzenia w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, a potem wyprowadzano z niego także po siedmiu stopniach oznaczających z kolei siedem darów Ducha Świętego. Człowiek przystępujący do chrztu wiedział, że schodząc do wody, zostawia stare, grzeszne życie, by – wchodząc w śmierć Chrystusa – potem wynurzyć się mocą Jego zmartwychwstania i zacząć na nowo żyć pełnią Ducha Świętego, będąc wyposażonym we wszystkie potrzebne dary duchowe. Współczesną kontynuacją tego myślenia jest na przykład fakt, że w Kościele prawosławnym do dzisiaj chrzest przyjmuje się w pakiecie, czyli razem z bierzmowaniem i Eucharystią.

Jesteśmy zatem wszyscy w tym punkcie historii Jozuego, w którym stoi on już za Jordanem i patrzy na rozciągającą się

przed nim otwartą Ziemię Obiecaną. Również nam powiedziano na chrzcie, a potem podczas bierzmowania i Komunii, że Pan Bóg w tych sakramentach przygotował dla nas Królestwo Niebieskie, czyli najpiękniejsze rzeczy, jakie można sobie wyobrazić. My jednak, wychodząc z Jordanu, widzimy, że na drodze do Ziemi Obiecanej stoi jeszcze Jerycho, co w praktyce życia oznacza, że na co dzień nie doświadczamy pełni i obfitości Bożego Królestwa. Nie czujemy, byśmy żyli w krainie mlekiem i miodem płynącej, ale wyraźnie coś nas od tego dobra Królestwa Niebieskiego oddziela. Może myślimy: „No dobra, przeszedłem Jordan, czyli ochrzciłem się, ale tego Bożego panowania to w ogóle nie widzę w moim życiu. Słyszałem, że może po śmierci będzie lepiej, ale póki co średnio się dzieje”? Nie, nie chodzi o to, co będzie po śmierci, ale o to, że Ziemia Obiecana dostępna jest tu i teraz.

Wprowadzenie	5
Część 1 Jozue i upadek Jerycha	17
Jozue to Ty!	19
Twoje Jerycho	27
Wzniesь oczy ku górze!	37
Oślica Balaama	48
Bóg chce do Ciebie dotrzeć w tej chwili!	55
Niczego nie możesz zrobić sam...	63
Głupstwo głoszenia Słowa Bożego	67
Ty jesteś nikim!	75
Jesteś upodobaniem Boga	85
Część 2 Jezus i wszystko nowe	93
Nie ma prawa. Jest Jezus!	95
Bóg wchodzi z Tobą w niewiarygodną bliskość	103
Koniec handlu z Bogiem!	111
Brama do wszystkiego	121
Od zbawienia wszystko się zaczyna	129
Część 3 Świadećtwo	137
Od zawsze wiedziałem, że będę księdzem	141
Żenię się!	147
12:47	153
U dominikanów	159
16 maja 2008	169
Wędrowny kaznodzieja	179
Wszystko jest za darmo!!!	187
Zakończenie	191

Jestem nikiem

Lekcje Jozuego

Dlaczego trzeba stać się NIKIM, aby w Twoim życiu nastąpiła zmiana, która przerośnie Twoje oczekiwania?

O. Adam odpowiada na to pytanie, analizując historię starotestamentowego Jozuego. Historię, która okazuje się mówić o czymś zupełnie innym niż się wydaje i stawia dodatkowe pytania:

Na ile chcesz być panem każdej sytuacji w swoim życiu, a na ile pozwalasz tam panować Bogu?

Czy odczytujesz, co Bóg mówi do Ciebie, czy też, podobnie jak Baalam, potrzebujesz oślicy?

I w końcu:

Czy jesteś gotowy stać się NIKIM?

Bo tylko wtedy robisz przestrzeń dla Tego, który wszystko może zmienić jednym słowem.

Na potwierdzenie tych tez, o. Adam po raz pierwszy dzieli się obszernym **Świadectwem** swojego nawrócenia i pełnego zaskakujących zwrotów akcji życia, które dziś nazywa autentycznym doświadczeniem zbawienia.

Jeśli bowiem On znajdzie serce,
które będzie Go w tym czytaniu szukało, które będzie
nadstawiało swoich uszu na Jego słowa,
to On zrobi w nim wielkie dzieła.

Adam **Szustak OP**

RTCK®

RÓB TO CO KOCHASZ

KSIĄŻKI,
AUDIOKONFERENCJE,
KONFERENCJE NA ŻYWO

WWW.RTCK.PL

Adam **Szustak OP**

Dominikanin, wędrowny kaznodzieja.
Dzieli się Słowem Bożym z każdym,
kto tego potrzebuje i wszędzie,
gdzie jest taka możliwość.